



Łatka Pszoniaka jest rozbawiająco zabawny, a nie odrażający

Dożywocie

Jedna z zabawniejszych sztuk Aleksandra Fredry w reżyserii Wojtka Pszoniaka i z jego znakomitą główną rolą.

poniedziałek
TVP I
21.10

W tej komedii wszystko kręci się wokół pieniędzy. – Wszyscy, każdy na swój sposób, kombinują, co zrobić, by je mieć – mówił reżyser i odtwórca roli Łatki, Wojtek Pszoniak. Można odnieść wrażenie, że „Dożywocie” prócz niezrozumiałego dla współczesnego widza tytułowego punktu wyjścia (stąd jego istota

została wyjaśniona w prologu) jest coraz bardziej aktualne, stało się, rzecz można, wręcz prorocze. Ale choć Fredro zawarł w nim niewesołą diagnozę świata, który oglądał i w którym my żyjemy, to jego mistrzostwo pisarskie, pełna kpiny, ale i ciepła życzliwość wobec postaci, a przede wszystkim genialne rozłożenie efektów komicznych uczyniły z „Dożywocia” jedną z najlepszych jego

sztuk. – Fredro trafia tu w samo sedno mechanizmu świata – pisał wielbiciel pisarza i tej właśnie sztuki, Tadeusz Boy-Żeleński. – Przedstawia nam lichwiarza bez czci i wiary, bez ludzkiego drgnienia, który jest kolejno najtkliwszym opiekunem cudzego zdrowia, dobrym duchem; każe mu pisać hymny na cześć życia; wzruszać do łez zawziętych wrogów szczytną koncepcją przyjaź-

ni; stawać się natchnionym kaznodzieją, wygłaszać z przekonaniem najświętsze morały... A wszystko płynie z prostej, a miśsternej zarazem transmisji, drogą – nabytego dożywocia. Czyż sama esencja uczuć ludzkich nie leży w takich transmisjach?

Pszoniak w swym przedstawieniu i kreacji bliski jest temu odczytaniu „Dożywocia”. Nie czyni też z zabieganego, skąpego i owładniętego myślą o złocie lichwiarza postaci odrażającej, lecz rozbawiająco zabawną. To nie groźny manipulator, wyrachowany i podły, lecz mały, nerwowy człowieczek, drobny kapitalista, któremu nie wszystkie interesy przynoszą oczekiwane zyski, co doprowadza go do autentycznej desperacji. I to ona owocuje najzabawniejszymi scenami, w których dwoi się i troi, biega, kluczy i peroruje, a jego przebogata wówczas elokwencja służy zawsze jednemu – nie stracić. W tej gorączkowej krzątaniu częściej przeszkadzają mu, niż towarzyszą, inne postaci komedii: młody hulaka, „podopieczny” Birbancki (Zmijewski), sprytny służący (Kociniak), zubożały ziemianin (Łukasiewicz), jego rezolutna córka (Olszówka) i twardy, zawsze milczący partner w interesach (Holo-bek). Świetne ludzkie typy, koncertowo tu przez znakomitych aktorów zagrane. (kz)

Teatr TV, Polska 2001, reż. Wojtek Pszoniak, wyk. Wojtek Pszoniak, Artur Żmijewski, Edyta Olszówka. 73 min